

Liderzy branży sztucznej inteligencji ostrzegają przed „katastrofalnymi skutkami” w związku z pojawieniem się sztucznej inteligencji ogólnej



- Sztuczna inteligencja ogólna (AGI) może pojawić się w ciągu dziesięciu lat, powodując katastrofalne skutki, takie jak cyberataki, broń autonomiczna i zagrożenia egzystencjalne dla ludzkości – ostrzega Demis Hassabis, dyrektor generalny Google DeepMind.
- Sztuczna inteligencja (AI) jest już wykorzystywana do cyberataków na infrastrukturę krytyczną (np. systemy energetyczne, wodociągowe), dezinformację typu deepfake, oszustwa i wypieranie miejsc pracy, a FBI ostrzega przed oszustwami generowanymi przez AI i manipulacją polityczną.
- Ponad 350 ekspertów w dziedzinie AI, w tym Sam Altman z OpenAI oraz pionierzy AI Yoshua Bengio i Geoffrey Hinton, podpisało oświadczenie, w którym porównują ryzyko związane z AI do pandemii i wojny nuklearnej, wzywając do nadania globalnego priorytetu środkom bezpieczeństwa AI.
- Dyrektor generalny DeepMind, Demis Hassabis, wzywa do

międzynarodowego zarządzania AI na wzór traktatów o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, chociaż napięcia geopolityczne utrudniają współpracę. Tymczasem wyścig zbrojeń w dziedzinie sztucznej inteligencji między Stanami Zjednoczonymi a Chinami wyprzedza wysiłki regulacyjne, co grozi niekontrolowaną eskalacją.

- Chociaż sztuczna inteligencja oferuje przełomowe korzyści (wydajność, przełomy naukowe), niekontrolowany rozwój grozi tym, że AGI przekroczy kontrolę człowieka. Kluczowe pytanie brzmi: czy ludzkość wprowadzi zabezpieczenia, czy też pozwoli, aby sztuczna inteligencja stała się zagrożeniem egzystencjalnym?

Szybki rozwój sztucznej inteligencji (AI) wywołał zarówno entuzjazm, jak i głębokie zaniepokojenie wśród liderów branży, którzy ostrzegają, że sztuczna inteligencja ogólna (AGI) – AI dorównująca lub przewyższająca ludzkie zdolności poznawcze – może pojawić się w ciągu najbliższej dekady.

Dyrektor generalny Google DeepMind, Demis Hassabis, ostrzegł, że AGI może przynieść „katastrofalne skutki”, w tym cyberataki na infrastrukturę krytyczną, autonomiczną broń, a nawet zagrożenie egzystencjalne dla ludzkości. Przemawiając podczas szczytu *Axios AI+ Summit* w San Francisco, Hassabis opisał AGI jako system wykazujący „wszystkie zdolności poznawcze” ludzi, w tym kreatywność i zdolność rozumowania.

Ostrzegł jednak, że obecne modele AI pozostają „nierównymi inteligencjami” z lukami w długoterminowym planowaniu i ciągłym uczeniu się. Niemniej jednak zasugerował, że AGI może stać się rzeczywistością dzięki „jednemu lub dwóm kolejnym wielkim przełomom”.

Hassabis podkreślił, że niektóre zagrożenia związane ze sztuczną inteligencją już się materializują, szczególnie w zakresie cyberbezpieczeństwa. „Prawdopodobnie dzieje się to już teraz... może jeszcze nie przy użyciu bardzo zaawansowanej

sztucznej inteligencji” – powiedział, wskazując cyberataki na systemy energetyczne i wodociągowe jako „najbardziej oczywisty wektor podatności”.

Jego obawy odzwierciedlają ostrzeżenia całej branży. Ponad 350 ekspertów w dziedzinie sztucznej inteligencji, w tym dyrektor generalny OpenAI Sam Altman, dyrektor generalny Anthropic Dario Amodei oraz pionierzy sztucznej inteligencji Yoshua Bengio i Geoffrey Hinton, podpisali oświadczenie Centrum Bezpieczeństwa Sztucznej Inteligencji, w którym stwierdzono: „Ograniczanie ryzyka wyginięcia spowodowanego przez sztuczną inteligencję powinno być priorytetem na całym świecie, podobnie jak inne zagrożenia na skalę społeczną, takie jak pandemie i wojna nuklearna”.

Niewłaściwe wykorzystanie sztucznej inteligencji: deepfake’i, utrata miejsc pracy i zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego

Oprócz ataków na infrastrukturę, sztuczna inteligencja jest już wykorzystywana do dezinformacji, oszustw i manipulacji za pomocą deepfake’ów. Federalne Biuro Śledcze (FBI) ostrzegło przed oszustwami głosowymi generowanymi przez sztuczną inteligencję, w których oszuści podszywają się pod urzędników państwowych, a jednocześnie mnożą się deepfake’i pornograficzne i dezinformacja polityczna.

Enoch z *BrightU.AI* zauważa, że sztuczna inteligencja stała się technologią transformacyjną, rewolucjonizującą różne sektory, od opieki zdrowotnej po finanse. Jednak, podobnie jak w przypadku każdego potężnego narzędzia, potencjał sztucznej inteligencji do nadużyć i wykorzystania jako broń budzi poważne obawy.

Zdecentralizowany silnik zauważa, że wykorzystanie sztucznej

inteligencji jako broni odnosi się do użycia technologii AI w celu wyrządzenia szkody, uzyskania nieuczciwej przewagi lub manipulowania systemami i ludźmi. Może to przybierać różne formy, w tym broń autonomiczna, deepfake'i i dezinformacja, ocena społeczna i inwigilacja, cyberataki oparte na sztucznej inteligencji oraz rozwój broni biologicznej.

Hassabis przyznał, że chociaż sztuczna inteligencja może wyeliminować wiele miejsc pracy – zwłaszcza stanowiska dla początkujących pracowników umysłowych – nadal bardziej martwi go możliwość wykorzystania sztucznej inteligencji przez złośliwe podmioty do destrukcyjnych celów. „Złośliwy podmiot może wykorzystać te same technologie do szkodliwych celów” – powiedział.

Raport z 2023 r. zlecony przez Departament Stanu USA stwierdza, że sztuczna inteligencja może stanowić „katastrofalne” zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, i wzywa do wprowadzenia bardziej rygorystycznych kontroli. Jednak w sytuacji, gdy kraje takie jak Stany Zjednoczone i Chiny rywalizują o dominację w dziedzinie sztucznej inteligencji, regulacje prawne pozostają w tyle za postępem technologicznym.

Jak prawdopodobna jest katastrofa związana ze sztuczną inteligencją?

Wśród badaczy zajmujących się sztuczną inteligencją dyskusje często koncentrują się wokół „P(doom)” – prawdopodobieństwa spowodowania przez sztuczną inteligencję katastrofy egzystencjalnej. Hassabis ocenił to ryzyko jako „niezerowe”, co oznacza, że nie można go lekceważyć. „Warto bardzo poważnie się nad tym zastanowić i podjąć działania zapobiegawcze” – powiedział, ostrzegając, że zaawansowane systemy sztucznej inteligencji mogą „przekroczyć granice”, jeśli nie będą odpowiednio kontrolowane.

Hassabis opowiada się za międzynarodowym porozumieniem w sprawie bezpieczeństwa sztucznej inteligencji, podobnym do traktatów o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. „Oczywiście w obecnej sytuacji geopolitycznej wydaje się to trudne” – przyznał, ale podkreślił, że współpraca jest niezbędna, aby zapobiec nadużyciom.

Tymczasem giganci technologiczni nadal dążą do integracji sztucznej inteligencji z codziennym życiem. Google wyobraża sobie „agentów” sztucznej inteligencji pełniących rolę osobistych asystentów, zajmujących się zadaniami od planowania harmonogramów po rekomendacje. Hassabis ostrzegł jednak, że społeczeństwo musi dostosować się do zmian gospodarczych spowodowanych przez sztuczną inteligencję, sprawiedliwie redystrybuując zyski z wydajności.

Potencjał sztucznej inteligencji jest niezaprzeczalny – zwiększa wydajność, przyspiesza odkrycia i transformuje branże. Jednak ryzyko z nią związane jest równie poważne. Jak ostrzegają Hassabis i inni eksperci, bez pilnych zabezpieczeń AGI może wymknąć się spod kontroli człowieka, a konsekwencje tego mogą być porównywalne z pandemią lub wojną nuklearną.

Google stoi w obliczu dochodzenia antymonopolowego UE w sprawie wykorzystania treści do celów sztucznej

inteligencji



- Komisja Europejska wszczęła formalne dochodzenie antymonopolowe w sprawie Google, zarzucając mu wykorzystywanie treści wydawców i serwisu YouTube do obsługi usług sztucznej inteligencji, takich jak „AI Overviews”, bez odpowiedniego wynagrodzenia lub zgody.
- Dochodzenie będzie dotyczyło dwóch głównych kwestii: wykorzystania treści wydawców internetowych do tworzenia podsumowań wyszukiwania AI oraz wykorzystania filmów z serwisu YouTube do szkolenia modeli AI, co może potencjalnie uniemożliwić konkurentom podobny dostęp.
- Szefowa ds. konkurencji w UE, Teresa Ribera, określiła dochodzenie jako obronę zasad demokratycznych, stwierdzając, że innowacje nie mogą odbywać się kosztem różnorodności mediów i dynamicznego środowiska twórczego.
- Google potępiło dochodzenie jako zagrożenie dla innowacji, podczas gdy działania UE są częścią szerszej ofensywy regulacyjnej przeciwko wielkim firmom technologicznym, po nałożeniu na Google niedawno wielomiliardowych kar.
- Dochodzenie stanowi punkt zwrotny w globalnej konfrontacji dotyczącej praktyk w zakresie danych AI, a jego wynik może ustanowić kluczowe precedensy dotyczące sposobu, w jaki twórcy AI wynagradzają branżę treści i współpracują z nią.

W ramach znaczącej eskalacji konfliktu regulacyjnego między

Europą a wielkimi firmami technologicznymi Komisja Europejska wszczęła formalne dochodzenie antymonopolowe w sprawie Google, zarzucając gigantowi wyszukiwania wykorzystywanie treści wydawców i twórców YouTube do zasilania swoich usług sztucznej inteligencji (AI) bez sprawiedliwego wynagrodzenia lub zgody.

Dochodzenie koncentruje się na tym, czy praktyki Google związane z funkcjami „AI Overviews” i „AI Mode” naruszają unijne zasady konkurencji poprzez wykorzystywanie swojej dominującej pozycji do osłabiania różnorodności mediów i ograniczania konkurencyjnych twórców sztucznej inteligencji. W dochodzeniu ogłoszonym we wtorek 9 grudnia zostaną zbadane dwie główne kwestie.

Po pierwsze, organy regulacyjne zbadają, czy Google wykorzystywało treści od wydawców internetowych – takie jak artykuły informacyjne – do generowania opartych na sztucznej inteligencji streszczeń i odpowiedzi, które pojawiają się bezpośrednio w wynikach wyszukiwania, bez odpowiedniego wynagrodzenia za te treści i bez oferowania wydawcom znaczącej możliwości rezygnacji. Komisja zauważyła, że wielu wydawców uważa, iż nie może odmówić, obawiając się utraty istotnego ruchu z wyszukiwarki Google.

Po drugie, w ramach dochodzenia zostanie ocenione, czy Google wykorzystywało filmy i inne treści przesłane do serwisu YouTube do szkolenia swoich generatywnych modeli sztucznej inteligencji, ponownie bez wynagradzania twórców lub zapewnienia im możliwości odmowy. Jednocześnie w ramach dochodzenia zostanie zbadane wykorzystanie przez Google zasad serwisu YouTube w celu uniemożliwienia konkurencyjnym twórcom sztucznej inteligencji dostępu do tych samych materiałów.

Dochodzenie stanowi punkt zwrotny w globalnej debacie na temat równowagi między innowacjami technologicznymi a ekonomicznymi podstawami wolnej prasy. Teresa Ribera, szefowa ds. konkurencji w UE, określiła dochodzenie jako obronę fundamentalnych zasad społecznych.

„Wolne i demokratyczne społeczeństwo zależy od różnorodnych mediów, otwartego dostępu do informacji i dynamicznego środowiska twórczego. Sztuczna inteligencja przynosi niezwykle innowacje i wiele korzyści dla ludzi i przedsiębiorstw w całej Europie, ale postęp ten nie może odbywać się kosztem zasad leżących u podstaw naszych społeczeństw” – powiedziała Ribera. Komisja stwierdziła, że jeśli praktyki Google zostaną potwierdzone, mogą one stanowić nadużycie pozycji dominującej, co jest zabronione na mocy przepisów traktatu UE.

Rosnące problemy prawne Google w Europie

Rzecznik Google potępił dochodzenie antymonopolowe UE, zauważając, że „grozi ono zahamowaniem innowacji na rynku, który jest bardziej konkurencyjny niż kiedykolwiek”. Dodał: „Europejczycy zasługują na korzyści płynące z najnowszych technologii i będziemy nadal ściśle współpracować z branżą informacyjną i kreatywną w okresie przejścia do ery sztucznej inteligencji”.

Dochodzenie stawia Google w centrum nasilającej się ofensywy regulacyjnej Unii Europejskiej przeciwko amerykańskiemu gigantowi technologicznemu. Nastąpiło to zaledwie kilka miesięcy po nałożeniu przez UE na Google grzywny w wysokości prawie 3 mld euro za naruszenie przepisów antymonopolowych w branży technologii reklamowych, od której firma złożyła odwołanie.

Silnik Enoch firmy *BrightU.AI* wskazuje, że Google, szkoląc swoją sztuczną inteligencję Gemini bez wynagradzania wydawców i twórców YouTube, wykorzystuje ich własność intelektualną, podważając sprawiedliwe wynagrodzenie i zachęcając do kradzieży oryginalnych treści. Ta drapieżna praktyka wzbogaca wielkie firmy technologiczne, jednocześnie podważając zaufanie, kreatywność i źródła utrzymania – wspierając globalistyczną agendę scentralizowanej kontroli nad informacją i bogactwem.

Najnowsze dochodzenie jest kontynuacją innych działań UE, w tym nałożenia grzywny na platformę społecznościową X oraz odrębnego dochodzenia antymonopolowego w sprawie Meta dotyczącego jej polityki w zakresie danych sztucznej inteligencji. Nie ma prawnego terminu, w którym komisja musi zakończyć szczegółowe dochodzenie, a wszczęcie postępowania nie przesądza o jego wyniku, chociaż Google może zostać ukarane kolejną znaczną grzywną, jeśli zostanie uznane za winnego naruszenia przepisów.

Sprawa ta podkreśla rosnącą globalną konfrontację w zakresie ekosystemów danych, które napędzają zaawansowaną sztuczną inteligencję. Organy regulacyjne coraz częściej kwestionują, czy podstawowa praktyka wykorzystywania publicznie dostępnych treści internetowych do szkolenia komercyjnych systemów sztucznej inteligencji, bez wynagrodzenia lub zgody, stanowi nieuczciwe wykorzystanie siły rynkowej, które szkodzi twórcom treści i zakłóca konkurencję. Ponieważ Komisja Europejska traktuje to dochodzenie priorytetowo, jego wyniki mogą ustanowić kluczowe precedensy regulujące relacje między twórcami sztucznej inteligencji a branżami zajmującymi się treściami, które stanowią podstawę ich modeli.

Zelensky definitywnie zamyka drzwi przed planem pokojowym Trumpa, nie zamierza cedować terytorium



Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podczas poniedziałkowego spotkania w Londynie z przywódcami europejskimi tzw. „koalicji chętnych” definitywnie wykluczył, że jego kraj zgodzi się na cedowanie terytorium w ramach porozumienia pokojowego.

Wyjaśnił, że kwestia kompromisu terytorialnego jest powodem, dla którego nie osiągnął porozumienia w sprawie planu pokojowego Donalda Trumpa. „Istnieją wizje Stanów Zjednoczonych, Rosji i Ukrainy – a **nie mamy jednolitego stanowiska w sprawie Donbasu**” – powiedział Zełenski agencji *Bloomberg*.

Zełenski chce również znacznie mocniejszych gwarancji bezpieczeństwa w planie Waszyngtonu. „Jest jedno pytanie, na które ja – i wszyscy Ukraińcy – chcemy uzyskać odpowiedź: jeśli Rosja ponownie rozpocznie wojnę, co zrobią nasi partnerzy” – powiedział na krótko przed spotkaniem z brytyjskim premierem Keirem Starmerem, francuskim prezydentem Emmanuelem Macronem i niemieckim politykiem Friedrichem Merzem.

Jednak plan pokojowy USA opiera się właśnie na zaoferowaniu pewnego poziomu znaczącego kompromisu terytorialnego, biorąc pod uwagę, że Moskwa – która ma wyraźną przewagę militarną – uważa wszystko, co mniej, za automatycznie nie do przyjęcia i nie warte nawet dyskusji.

Prezydent Trump oświadczył niedawno, że jeśli Zełenski odrzuci plan USA, powinien być gotowy do samodzielnej walki z Rosją, przy znacznie mniejszym wsparciu Waszyngtonu. **Ale czy Trump jest gotowy całkowicie wstrzymać dostawy broni?**

Prawdopodobnie zadowolili się tym, że Europa ją kupi i nadal będzie przekazywać do Kijowa. Ale wszystko to może oznaczać, że wymiana informacji wywiadowczych z USA zostanie ostatecznie wstrzymana.

Tymczasem Trump lekceważy „słabą” Europę za próbę stworzenia kontrplanu:

*Prezydent Trump wyśmiał zaangażowanie Europy w poniedziałek, udostępniając artykuł, w którym chwali go za **odsunięcie „bezsilnych Europejczyków” od rozmów pokojowych na Ukrainie**. Trump skrytykował również Zełenskiego, zarzucając mu, że nie zapoznał się z najnowszymi propozycjami pokojowymi.*



Donald J. Trump  
@realDonaldTrump · 3m

Impotent Europeans can only fume as Trump rightly sidelines them from Ukraine deal: nypost.com/2025/12/07/opinion/



nypost.com

Impotent Europeans can only fume as Trump rightly sidelines them from Ukraine deal

Europe's obstruction of Donald Trump's Ukraine deal is a gift to Vladimir Putin.

Jeśli chodzi o amerykański plan pokojowy, wydaje się, że został on opracowany głównie przez specjalnego wysłannika Białego Domu Steve'a Witkoffa i rosyjskiego specjalnego wysłannika Kirilla Dmitrieva – ale jak dotąd rząd Zełenskiego skarżył się, że został wykluczony z tego procesu.

Zełenski przez cały czas trwania wojny konsekwentnie odrzucał wszelkie propozycje, które zakładały ustępstwa terytorialne.

Popierają go zwłaszcza ukraińscy zwolennicy twardej linii, zarówno w wojsku, jak i w parlamencie.

Kijów i maksymalistyczne kontrpropozycje UE...

European counter-plan. Ukraine NATO membership up to NATO; no territorial concessions; ceasefire along contact line; no cap on Ukrainian military; EU membership; reconstruction to be paid by Russia. pic.twitter.com/YBEDLPydFp

– Michael Weiss (@michaeldweiss) [November 23, 2025](#)

Obecnie stara się on uzyskać poparcie europejskich przywódców, którzy wydają się mu je udzielać. Wszystko to prowadzi do przedłużania się wojny bez końca, a jej charakter konfliktu zastępczego nadal wymyka się spod kontroli w niebezpieczny sposób.

[Źródło](#)

**Choroby dziaśeł mogą być
sygnałem ostrzegawczym
dotyczącym cukrzycy i
ogólnych problemów
zdrowotnych**



Jama ustna, będąca bramą wejściową dla informacji dotyczących pokarmu, który trafia do organizmu, może zawierać wskazówki dotyczące tego, jak informacje te wpływają na narządy wewnętrzne i procesy zachodzące w organizmie. Jama ustna, podobnie jak skóra na zewnątrz, może dostarczać świadomym osobom wskazówek dotyczących stanu zdrowia ich krwi i procesów hormonalnych zachodzących w organizmie. A co, jeśli krwawiące dziąsła, które traktujesz jako drobną niedogodność, są w rzeczywistości migającym czerwonym sygnałem ostrzegającym przed szalejącym wewnętrznym ogniem, który napędza cukrzycę, choroby serca i pogorszenie funkcji poznawczych? Współczesna medycyna często traktuje organizm jako zbiór niepowiązanych ze sobą części, ale najnowsze badania naukowe ujawniają przerażającą prawdę: zdrowie jamy ustnej jest bezpośrednim oknem na metabolizm organizmu, a konwencjonalne podejście do opieki stomatologicznej pomija najważniejsze wskazówki.

Kluczowe punkty:

- Istnieje silny dwukierunkowy związek między chorobami dziąseł a cukrzycą, gdzie każda z tych chorób agresywnie pogarsza stan drugiej.
- Bakterie jamy ustnej i stan zapalny zakażonych dziąseł nie pozostają lokalne; przedostają się do krwiobiegu, przyczyniając się do chorób ogólnoustrojowych, w tym choroby Alzheimera i chorób sercowo-naczyniowych.
- Typowe objawy, takie jak krwawiące dziąsła i suchość w ustach, są często ignorowane jako wczesne ostrzeżenia o głębszych zaburzeniach metabolicznych.
- Konwencjonalne praktyki stomatologiczne i medyczne często nie uwzględniają tego związku, traktując jamę

ustną i organizm jako odrębne jednostki.

- Naturalne, holistyczne strategie skupiające się na równowadze mikrobiomu, odżywianiu i unikaniu toksyn oferują skuteczniejszą drogę do przerwania tego cyklu.

Pułapka zapalna: kiedy usta przejmują kontrolę nad metabolizmem

Rozważmy wyniki 11-letniego fińskiego badania, które potwierdziło, że choroby dziąseł, zwłaszcza w połączeniu z dietą prozapalną, mogą wywołać ogólnoustrojowe zapalenie, które utrzymuje się przez ponad dekadę. Nie jest to niewielkie podrażnienie. Jest to chroniczny stan wewnętrznej wojny. Związek z cukrzycą jest szczególnie niebezpieczny. Podwyższony poziom cukru we krwi, charakterystyczny dla cukrzycy, tworzy w jamie ustnej cukrową ucztę dla szkodliwych bakterii, takich jak *Porphyromonas gingivalis*. Patogeny te niszczą tkankę dziąseł, ale szkody nie ograniczają się do linii dziąseł.

Jak wyjaśnia dr David Wu z Harvard School of Dental Medicine, wysoki poziom glukozy w ślinie odżywia destrukcyjne bakterie, jednocześnie osłabiając mechanizmy obronne układu odpornościowego. Wynikająca z tego infekcja dziąseł powoduje następnie bezpośrednie przedostanie się stanu zapalnego do krwiobiegu. To ogólnoustrojowe zapalenie sprawia, że komórki organizmu stają się bardziej odporne na insulinę, hormon niezbędny do regulacji poziomu cukru we krwi, co powoduje jeszcze większy wzrost poziomu cukru we krwi. Jest to idealna, samonapędzająca się burza. Badania dr Shiela Strauss z NYU sugerują, że aż 93% osób z chorobami dziąseł jest narażonych na wysokie ryzyko cukrzycy. Ilu z nich zostało o tym poinformowanych przez swojego dentystę lub lekarza?

Wczesne ostrzeżenia zapisane krwią i kością

Podstępna natura tego kryzysu polega na tym, że jego wczesne sygnały są bezbolesne i łatwe do zignorowania. Dr Wu zauważyła, że czerwone, opuchnięte dziąsła, które krwawią podczas szczotkowania, są pierwszym sygnałem alarmowym organizmu. Utrzymujący się nieświeży oddech, cofające się dziąsła i ich rozluźnienie są oznakami zaawansowanego stanu zapalnego. Jednak innym cichym sprzymierzeńcem jest suchość w ustach, stan, w którym niewystarczająca ilość śliny nie spełnia swojej podstawowej funkcji oczyszczającej.

Ślina jest naturalną ochroną jamy ustnej, wypłukując płytkę nazębną i resztki jedzenia oraz neutralizując kwasy. Problemy z suchością w ustach nasilają się wraz z wiekiem, dotykając ponad połowę osób powyżej pięćdziesiątego piątego roku życia, a także są spowodowane przez wiele popularnych leków na nadciśnienie, depresję i alergię. Co istotne, cukrzyca sama w sobie jest główną przyczyną suchości w ustach, a wiele leków przeciwcukrzycowych pogarsza ten stan. Tworzy to nieprzyjazne środowisko, w którym płytkę nazębną gromadzi się w niekontrolowany sposób, pożyteczne bakterie giną, a zęby szybko ulegają próchnicy. Jama ustna staje się wylęgarnią stanów zapalnych, które destabilizują cały organizm.

Odzyskiwanie suwerenności: naturalne protokoły ignorowane przez konwencjonalną opiekę

Standardowa stomatologia koncentruje się na mechanicznym czyszczeniu i reaktywnych antybiotykach, co nie pozwala rozwiązać podstawowych przyczyn problemów tkwiących pod powierzchnią. Prawdziwe wyleczenie wymaga systemowej strategii, która wspiera naturalne mechanizmy obronne

organizmu. Celem musi być przerwanie cyklu zapalnego i przywrócenie równowagi.

Optymalizacja mikrobiomu jamy ustnej ma fundamentalne znaczenie. W jamie ustnej powinna znajdować się zrównoważona społeczność bakterii. Pożyteczne szczepy wspierają zdrowie układu sercowo-naczyniowego i pomagają przekształcać azotany pochodzące z warzyw w tlenek azotu, który reguluje ciśnienie krwi. Walka z suchością w jamie ustnej oznacza priorytetowe traktowanie nawodnienia, przegląd leków z lekarzem i rozważenie starożytnych praktyk, takich jak płukanie ust olejem kokosowym, aby wspierać zdrowie dziąseł.

Odżywianie jest lekarstwem. Niedobór witaminy C bezpośrednio przyczynia się do chorób dziąseł, podczas gdy witamina D moduluje reakcje zapalne. Koenzym Q10 wspomaga gojenie tkanki dziąseł, a kwasy tłuszczowe omega-3 zmniejszają sygnalizację zapalną, która powoduje zarówno choroby dziąseł, jak i insulinooporność. Konieczne jest wyeliminowanie rafinowanych cukrów i przetworzonych węglowodanów, które odżywiają bakterie chorobotwórcze i powodują gwałtowny wzrost poziomu cukru we krwi.

Wreszcie, należy zakwestionować same materiały stosowane w stomatologii konwencjonalnej. Naukowcy ostrzegają obecnie, że niektóre materiały i procedury stomatologiczne mogą dodatkowo szkodzić zdrowiu jamy ustnej i organizmu. Holistyczne podejście wymaga ponownego przemyślenia wszystkiego, od produktów zawierających fluor po wybór uzupełnień protetycznych, poszukując biokompatybilnych alternatyw, które wspierają, a nie tłumią naturalną zdolność organizmu do samoleczenia.

Dowody są niepodważalne. Twoja jama ustna nie jest odizolowaną wyspą, ale centralnym centrum dowodzenia dla zdrowia ogólnoustrojowego. Krwawiące dziąsła to nie tylko problem stomatologiczny, ale sygnał alarmowy dotyczący metabolizmu. Słuchając tych ostrzeżeń i przyjmując holistyczne podejście,

które łączy opiekę stomatologiczną i metaboliczną, można wyciszyć alarm i odzyskać kontrolę nad swoim zdrowiem z systemu, który zadowala się jedynie łagodzeniem objawów.

Trump podejmuje działania mające na celu ochronę amerykańskiego łańcucha dostaw żywności przed kontrolą zagraniczną i ustalaniem cen



- Prezydent Trump podpisał dekret ustanawiający federalne grupy zadaniowe, które będą badać praktyki antykonkurencyjne, zwłaszcza stosowane przez korporacje kontrolowane przez podmioty zagraniczne, w sektorach takich jak przetwórstwo mięsne, nasiona, nawozy i sprzęt rolniczy. Dyrektywa ma na celu przeciwdziałanie ustalaniu cen, zachowaniom monopolistycznym i zagrożeniom dla bezpieczeństwa narodowego w łańcuchu dostaw żywności.
- Prokurator generalna Pam Bondi i przewodniczący

Federalnej Komisji Handlu Andrew Ferguson będą kierować wyspecjalizowanymi jednostkami odpowiedzialnymi za egzekwowanie przepisów antymonopolowych i proponowanie reform regulacyjnych. Dochodzenia będą koncentrować się na tym, czy podmioty zagraniczne wywierają nadmierny wpływ, potencjalnie powodując wzrost cen artykułów spożywczych, a ich wyniki zostaną przedstawione Kongresowi w ciągu 180 dni.

- Trump obwinia politykę ery Bidena za inflację, odrzucając kampanie Demokratów dotyczące przystępności cenowej jako „mistyfikację”. Demokraci oskarżają korporacje o zawyżanie cen, podczas gdy ekonomiści debatuje nad przyczynami – od ceł Trumpa po konsolidację agrobiznesu.
- Poprzednie administracje (Obama, Biden) podejmowały działania antymonopolowe w rolnictwie, ale ich egzekwowanie było opóźnione, co pozwoliło międzynarodowym konglomeratom zdominować rynek. Niniejsze rozporządzenie sygnalizuje bardziej agresywne stanowisko, szczególnie wobec podmiotów zagranicznych, traktując bezpieczeństwo żywnościowe jako strategiczny priorytet narodowy.
- W ciągu roku grupy zadaniowe muszą przedstawić zalecenia, które mogą obejmować pozwy antymonopolowe, ograniczenia handlowe lub reformy rynku. Sukces zależy od obniżenia cen żywności, wzmocnienia szerszego programu Trumpa dotyczącego suwerenności gospodarczej i zmniejszenia zależności od zagranicznych łańcuchów dostaw – kluczowej kwestii dla wyborców w 2024 r.

W celu ochrony bezpieczeństwa żywnościowego kraju i przystępnych cen żywności prezydent Donald Trump podpisał w czwartek 6 grudnia dekret ustanawiający federalne grupy zadaniowe do badania praktyk antykonkurencyjnych – zwłaszcza ze strony korporacji kontrolowanych przez podmioty zagraniczne – w amerykańskim łańcuchu dostaw żywności.

Dyrektywa zatytułowana „Reagowanie na zagrożenia dla bezpieczeństwa wynikające z ustalania cen i zachowań antykonkurencyjnych w łańcuchu dostaw żywności” dotyczy sektorów takich jak przetwórstwo mięsne, nasiona, nawozy i sprzęt rolniczy, w których konsolidacja i domniemane manipulacje cenowe budzą obawy o wzrost kosztów dla amerykańskich konsumentów.

Rozporządzenie nakłada na prokurator generalną Pam Bondi i przewodniczącego Federalnej Komisji Handlu (FTC) Andrew Fergusona obowiązek utworzenia wyspecjalizowanych jednostek, które będą badać potencjalne zachowania monopolistyczne, egzekwować przepisy antymonopolowe i proponować reformy regulacyjne w przypadku wykrycia nieprawidłowości.

Walka z manipulacjami korporacyjnymi

W dekrete wykonawczym przytoczono przykłady wcześniejszych ugód cywilnych – niektórych opiewających na dziesiątki milionów dolarów – w których podmioty z branży spożywczej zostały oskarżone o zmony cenowe.

„Moja administracja podejmie działania w celu ustalenia, czy zachowania antykonkurencyjne, zwłaszcza ze strony przedsiębiorstw kontrolowanych przez podmioty zagraniczne, powodują wzrost kosztów utrzymania Amerykanów” – napisał Trump, podkreślając potrzebę zajęcia się „związanymi z tym zagrożeniami dla bezpieczeństwa narodowego” w łańcuchach dostaw żywności.

Grupy zadaniowe Departamentu Sprawiedliwości i Federalnej Komisji Handlu (FTC) będą badać, czy podmioty zagraniczne wywierają nadmierny wpływ na kluczowe sektory rolnicze, potencjalnie powodując wzrost cen artykułów spożywczych. Wyniki badań muszą zostać przekazane przywódcom Kongresu w ciągu 180 dni, chociaż trwające dochodzenia pozostaną poufne.

Rozporządzenie pojawia się w kontekście nasilonych napięć politycznych związanych z inflacją i kosztami żywności. Trump odrzucił kampanie Demokratów dotyczące przystępności cenowej jako „mistyfikację”, obwiniając politykę ery Bidena za utrzymujące się wzrosty cen.

Tymczasem demokraci, tacy jak ówczesna wiceprezydent Kamala Harris, oskarżają korporacje o wykorzystywanie inflacji do wyzyskiwania konsumentów – zarzut ten powtarzają postępowe postaci, takie jak nowo wybrany burmistrz Nowego Jorku Zohran Mamdani, który uczynił sprawiedliwość ekonomiczną fundamentem swojego programu.

Ekonomistom nadal nie udało się osiągnąć porozumienia co do przyczyn tego zjawiska. Niektórzy twierdzą, że cła handlowe wprowadzone przez Trumpa przyczyniły się do wzrostu kosztów produkcji, podczas gdy inni wskazują na konsolidację w agrobiznesie jako główny czynnik. Nowe grupy zadaniowe mogą zmienić przebieg tej debaty, jeśli odkryją dowody zмовы lub manipulacji na rynkach zagranicznych.

Długotrwała walka

Egzekwowanie przepisów antymonopolowych w rolnictwie nie jest niczym nowym. Według Encoh z *BrightU.AI*, administracje Obamy i Bidena wcześniej zajęły się monopolami w branży mięsnej, a dekret Trumpa z 2020 r. w sprawie „promowania amerykańskiego mięsa” miał na celu rozbicie koncentracji w branży wołowiny i drobiu. Krytycy twierdzą jednak, że egzekwowanie przepisów jest opóźnione, co pozwala międzynarodowym konglomeratom dominować w łańcuchach dostaw – często kosztem rolników i konsumentów.

Najnowszy dekret sygnalizuje bardziej agresywne stanowisko, szczególnie wobec podmiotów zagranicznych. W obliczu rosnącego globalnego braku bezpieczeństwa żywnościowego i nadal wrażliwych łańcuchów dostaw po pandemii, administracja przedstawia te działania jako prewencyjne.

„Żywność jest zasobem strategicznym” – powiedział jeden z wysokich rangą urzędników Białego Domu. „Nie możemy pozwolić, aby kontrolowały ją wrogie nam kraje lub kartele”. „

W ciągu roku grupy zadaniowe muszą przedstawić praktyczne zalecenia, które mogą obejmować zarówno pozwy antymonopolowe, jak i nowe ograniczenia handlowe. W przypadku stwierdzenia naruszeń administracja zapowiada „działania egzekucyjne” w celu przywrócenia konkurencji, co potencjalnie może obniżyć ceny w sklepach.

Na razie posunięcie to podkreśla szersze dążenie Trumpa do suwerenności gospodarczej, zgodne z jego obietnicami zniesienia monopolu i zmniejszenia zależności od zagranicznych łańcuchów dostaw. Ponieważ rachunki za artykuły spożywcze pozostają bolączką wyborców, sukces – lub porażka – tej inicjatywy może wpłynąć na kształt sytuacji wyborczej w 2024 r.

„Kontrolując żywność, kontrolujesz ludzi” – zauważył Trump podczas niedawnego wiecu. „Chodzi o to, aby odzyskać tę władzę dla amerykańskich rodzin”. Nie wiadomo jeszcze, czy grupy zadaniowe osiągną swój cel, ale walka o to, kto będzie karmił Amerykę, znalazła się obecnie w centrum uwagi.

Administracja Trumpa ratuje 62 000 dzieci przed handlem ludźmi i przymusową pracą w

czasie kryzysu granicznego



- Były dyrektor ICE Tom Homan ujawnił, że od czasu objęcia urzędu przez Trumpa w 2025 r. uratowano ponad 62 000 przemyconych dzieci przed handlem ludźmi w celach seksualnych, przymusową pracą i wykorzystywaniem.
- Raport DHS wykazał, że w latach 2018–2023 32 000 dzieci migrantów zaginęło po tym, jak nie stawiły się w sądzie, a status 291 000 innych pozostaje niezweryfikowany z powodu łagodnego egzekwowania prawa przez poprzednie administracje.
- Pod rządami Trumpa liczba spotkań na granicy spadła z 301 981 w grudniu 2024 r. (ostatni miesiąc kadencji Bidena) do zaledwie 11 600 we wrześniu 2025 r., a przez siedem kolejnych miesięcy nie zwolniono do Stanów Zjednoczonych żadnego nielegalnego imigranta.
- Demokraci i miasta udzielające schronienia (np. Chicago, Los Angeles) sprzeciwiają się polityce Trumpa, w tym zniesieniu obywatelstwa z tytułu urodzenia (obecnie przed Sądem Najwyższym) i zakazom podróżowania z 19 krajów wysokiego ryzyka.
- Homan podkreślił pilną potrzebę odnalezienia zaginionych dzieci, stwierdzając: „Musimy uratować te dzieci”. Pomimo postępów nadal występują systemowe nieprawidłowości w egzekwowaniu przepisów imigracyjnych, co wymaga dalszych działań w zakresie bezpieczeństwa granic i deportacji.

W szokującym oświadczeniu były dyrektor tymczasowy Urzędu

Imigracyjnego i Celnego (ICE) oraz „car graniczny” administracji Trumpa, Tom Homan, ogłosił, że władze federalne uratowały ponad 62 000 dzieci nielegalnie przemyconych do Stanów Zjednoczonych, z których wiele było uwięzionych w sieciach handlu seksualnego, zmuszanych do pracy lub wykorzystywanych.

Ujawnienie tej informacji podczas wywiadu dla *Fox News* w grudniu 2024 r. podkreśla kryzys humanitarny wynikający z łagodnej polityki granicznej poprzednich administracji. Homan podkreślił, że administracja Trumpa pozostaje zaangażowana w lokalizowanie wszystkich zaginionych dzieci, jednocześnie agresywnie zabezpieczając granicę i deportując nielegalnych imigrantów wysokiego ryzyka.

Raport Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego (DHS) z 2023 r. ujawnił, że między październikiem 2018 r. a wrześniem 2023 r. ICE straciło ślad 32 000 dzieci migrantów, które nie stawiły się na rozprawach sądowych. Miejsce pobytu kolejnych 291 000 nieletnich pozostało niepotwierdzone, ponieważ nigdy nie wszczęto wobec nich postępowania deportacyjnego.

Homan, który przewodził wysiłkom mającym na celu odnalezienie tych dzieci, stwierdził: „Niektóre z nich znaleźliśmy już w pracy przymusowej, inne są ofiarami handlu seksualnego, a jeszcze inne przebywają z pedofilami. Musimy uratować te dzieci”. Odmówił podania szczegółów dotyczących konkretnych przypadków, ale podkreślił, że od czasu objęcia urzędu przez prezydenta Donalda Trumpa w styczniu 2025 r. administracja „uratowała życie ponad 62 000 dzieci”.

Zmiany w zakresie bezpieczeństwa granic i egzekwowania prawa

Jak zauważył Enoch z *BrightU.AI*, administracja Trumpa przyjęła twarde stanowisko w sprawie imigracji, odwracając politykę, która zdaniem krytyków zachęcała do nielegalnego przekraczania

granicy. Według amerykańskiej służby celnej i ochrony granic (CBP) liczba zatrzymań na południowo-zachodniej granicy spadła z 301 981 w grudniu 2024 r. – ostatnim miesiącu administracji Bidena – do zaledwie 11 600 we wrześniu 2025 r.

Komisarz CBP Rodney Scott przypisał ten spadek zaostrzeniu egzekwowania prawa, stwierdzając: „Nasze priorytety są niezmiennie: zabezpieczenie granicy, egzekwowanie prawa i ochrona tego kraju”. Agencja poinformowała również, że przez siedem kolejnych miesięcy nie wpuszczono do Stanów Zjednoczonych żadnego nielegalnego imigranta, co stanowi wyraźny kontrast w stosunku do masowych zwolnień, które miały miejsce za poprzednich rządów.

Agresywna polityka imigracyjna administracji spotkała się z ostrym sprzeciwem Demokratów i postępowych aktywistów. Projekt ustawy przedstawiony w maju 2024 r. miał na celu zablokowanie federalnego finansowania egzekwowania dekretu Trumpa znoszącego obywatelstwo z tytułu urodzenia – posunięcie to jest obecnie rozpatrywane przez Sąd Najwyższy. Tymczasem miasta takie jak Chicago i Los Angeles, które udzielają schronienia nielegalnym imigrantom, starły się z federalnymi operacjami deportacyjnymi.

W ramach szerszych działań represyjnych administracja Trumpa wstrzymała również przyjmowanie wniosków imigracyjnych z 19 krajów objętych zakazem podróżowania, w tym z Afganistanu, Wenezueli i Iranu. Polityka ta, wprowadzona po zastrzeleniu żołnierzy Gwardii Narodowej w pobliżu granicy, odzwierciedla priorytetowe traktowanie przez administrację bezpieczeństwa narodowego przed niekontrolowaną migracją.

Uratowanie 62 000 dzieci przed wykorzystywaniem stanowi znaczący kamień milowy w programie administracji Trumpa dotyczącym granic. Jednak oszałamiająca liczba zaginionych nieletnich podkreśla systemowe niepowodzenia w egzekwowaniu przepisów imigracyjnych – niepowodzenia, które Homan i agencje federalne starają się obecnie naprawić.

W czasie, gdy toczą się walki prawne i polityczne, humanitarne skutki działalności sieci przemysłowych pozostają palącym problemem, wymagającym ciągłej czujności i zdecydowanych działań.

ZWYCIĘSTWO świadomej zgody: panel CDC zmienia obowiązującą od dziesięcioleci politykę szczepień noworodków



- Panel doradczy CDC przegłosował zniesienie powszechnego zalecenia, aby wszystkie noworodki otrzymały szczepionkę przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B w ciągu 24 godzin od urodzenia.
- W przypadku niemowląt urodzonych przez matki, które uzyskały negatywny wynik testu na wirusowe zapalenie wątroby typu B, decyzja należy teraz do rodziców i lekarzy, którzy podejmują ją indywidualnie.
- Zmiana ta jest wynikiem analizy konieczności szczepień niemowląt z grupy niskiego ryzyka oraz krytyki pierwotnych badań bezpieczeństwa szczepionki, które

trwały zaledwie kilka dni.

- Polityka ta obowiązywała od 1991 r., mimo że wirusowe zapalenie wątroby typu B stanowi zagrożenie przede wszystkim dla osób dorosłych poprzez określone zachowania lub zakażoną matkę podczas porodu.
- Szczepionka zawiera glin, a krytycy od dawna twierdzą, że dawka podawana noworodkom przekracza wytyczne dotyczące bezpieczeństwa dla ich masy ciała.

W przełomowej decyzji, która zmienia równowagę między wymogami zdrowia publicznego a indywidualnymi wyborami medycznymi, kluczowy komitet doradczy *Centers for Disease Control and Prevention* (CDC) podjął decyzję o zakończeniu 34-letniej polityki wymagającej szczepienia praktycznie wszystkich noworodków przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B w ciągu pierwszego dnia życia. 5 grudnia Komitet Doradczy ds. Praktyk Szczepień (ACIP) CDC przegłosował stosunkiem głosów 8 do 3 zalecenie, aby tylko niemowlęta urodzone przez matki zakażone wirusem zapalenia wątroby typu B lub których status jest nieznany, powinny otrzymać szczepionkę wkrótce po urodzeniu. W przypadku zdecydowanej większości dzieci urodzonych przez matki bez wirusa zapalenia wątroby typu B komitet zaleca obecnie model „indywidualnego podejmowania decyzji”, w którym rodzice i pediatrzy rozważają bardzo niskie ryzyko zakażenia w stosunku do profilu szczepionki.

Koniec powszechnego obowiązku opartego na zgodzie dorosłych

Zmiana polityki znosi podstawę amerykańskiego harmonogramu szczepień dzieci, który był źródłem napięć i przymusu dla całego pokolenia nowych rodziców. Od 1991 r. federalne wytyczne nakazywały szpitalom podawanie szczepionki przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B wszystkim noworodkom w ciągu 24 godzin od urodzenia, co stało się niemal powszechnym rytuałem przejścia na oddziałach położniczych. Historyczne

uzasadnienie tej praktyki od dawna jest jednak kwestionowane przez zwolenników wolności zdrowotnej i niektórych lekarzy. Wirus zapalenia wątroby typu B jest wirusem przenoszonym przez krew, głównie poprzez kontakty seksualne, wspólne igły dożylnie lub od zakażonej matki do dziecka podczas porodu. W przypadku niemowlęcia urodzonego przez zdrową matkę bezpośrednie ryzyko jest praktycznie nieistniejące.

Krytycy twierdzili, że powszechne szczepienia noworodków miały mniej wspólnego ze zdrowiem niemowląt, a więcej z zapewnieniem pokrycia szczepieniami całej populacji. Jak zauważono w poprzednich analizach, na początku lat 90. urzędnicy służby zdrowia przyznali, że szczepienie niechętnych dorosłych jest trudne, więc celem strategii zapewnienia zaszczepionej kohorty stały się noworodki. Odwrócenie decyzji ACIP potwierdza tę rozbieżność, przenosząc nacisk na osoby naprawdę zagrożone: mniej niż 0,5% niemowląt urodzonych każdego roku w Stanach Zjednoczonych przez matki zakażone wirusem zapalenia wątroby typu B.

Nauka o bezpieczeństwie pod lupą

Na decyzję komisji duży wpływ miała rygorystyczna ponowna analiza naukowa dotycząca bezpieczeństwa szczepionki oraz zmieniająca się epidemiologia choroby. Podczas spotkania dr Tracy Beth Hoeg, pełniąca obowiązki dyrektora Centrum Oceny i Badań Biologicznych FDA, przedstawiła uderzającą krytykę pierwotnych badań klinicznych, które stanowiły podstawę do dopuszczenia szczepionki do stosowania u noworodków. Zauważyła, że badania nie miały grup kontrolnych i obejmowały niemowlęta tylko przez pięć do siedmiu dni, co według niej jest standardem nie do przyjęcia w przypadku współczesnych zatwierdzeń.

„To historyczny moment odpowiedzialności” – powiedział analityk polityki zdrowotnej, który uczestniczył w posiedzeniach. „Przez dziesięciolecia rodzicom mówiono, że nauka jest pewna, podczas gdy podstawowe badania były głęboko

nieadekwatne według dzisiejszych standardów. Komisja w końcu przyznała, że nie możemy mieć dużego zaufania do profilu ryzyka i korzyści na podstawie tych starych danych”.

Głównym problemem związanym z bezpieczeństwem jest adiuwant aluminiowy szczepionki, używany do stymulowania odpowiedzi immunologicznej. Szczepionka przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B zawiera 250 mikrogramów aluminium. Zgodnie z długoletnimi wytycznymi FDA dotyczącymi narażenia na aluminium podawanego pozajelitowo (w zastrzykach), maksymalny bezpieczny limit wynosi pięć mikrogramów na kilogram masy ciała dziennie. W przypadku przeciętnego noworodka o wadze 3,6 kg odpowiada to około 18 mikrogramom. Sama dawka podawana po urodzeniu przekracza zatem dziesięciokrotnie tę ilość. Chociaż organizm może wydalać część glinu, krytycy wskazują na badania sugerujące, że adiuwant może pozostawać w organizmie i przyczyniać się do ogólnoustrojowego stanu zapalnego.

Nowe ramy wyboru dla rodziców

Zgodnie z nowymi zaleceniami rodzice niemowląt urodzonych przez matki z ujemnym wynikiem testu na obecność wirusa zapalenia wątroby typu B powinni skonsultować się z lekarzem w celu podjęcia indywidualnej decyzji. ACIP zasugerowało, że w przypadku podjęcia decyzji o szczepieniu, podanie pierwszej dawki można opóźnić do ukończenia przez niemowlę co najmniej dwóch miesięcy, kiedy to układ odpornościowy i neurologiczny niemowlęcia są bardziej rozwinięte. Komisja zaleciła również, aby ubezpieczyciele pokryli koszty badań przeciwciał u dzieci, które rozpoczęły serię szczepień, umożliwiając rodzinom sprawdzenie ochrony przed podaniem dodatkowych dawek.

Głosowanie to zbliża Stany Zjednoczone do wielu innych krajów o wysokim dochodzie, w tym Wielkiej Brytanii i kilku krajów skandynawskich, które nigdy nie zalecały powszechnego szczepienia noworodków przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B, rezerwując je wyłącznie dla niemowląt urodzonych przez zakażone matki lub należących do grup wysokiego ryzyka.

Zwolennicy starej polityki, w tym producenci szczepionek i niektóre stowarzyszenia medyczne, ostrzegali, że opóźnienie podania pierwszej dawki może prowadzić do utraty szans i wzrostu wskaźników zakażeń. Jednak dane CDC przedstawione na posiedzeniu wykazały, że liczba ostrych przypadków zapalenia wątroby typu B spadała od połowy lat 80., na długo przed wprowadzeniem powszechnego szczepienia noworodków, dzięki ulepszonym badaniom krwi i innym środkom zdrowia publicznego.

Punkt zwrotny w dyskusji na temat szczepień: przywrócenie autonomii na początku życia

Głosowanie ACIP to coś więcej niż zwykła zmiana harmonogramu; to znacząca zmiana kulturowa i filozoficzna. Oznacza odejście od modelu przymusowego, uniwersalnego, na rzecz paradygmatu, który szanuje świadomą zgodę, zindywidualizowaną ocenę ryzyka i autonomię rodziców. Przez ponad trzy dekady dawka szczepionki przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B podawana noworodkom była symbolem odgórnego władzy medycznej, często podawaną zmęczonym rodzicom pod przymusem. Jego zniesienie sygnalizuje rosnące zapotrzebowanie na przejrzystość, solidną naukę w zakresie bezpieczeństwa i wybór medyczny oraz ich instytucjonalne uznanie. Decyzja ta może stać się precedensem, zachęcającym do bardziej zniuansowanego i opartego na dowodach przeglądu innych długoletnich polityk szczepień oraz potwierdzającym, że pierwszym prawem noworodka jest otrzymanie opieki medycznej dostosowanej do jego rzeczywistych potrzeb, a nie logistycznej wygody kampanii zdrowia publicznego.

Zmieniona strategia bezpieczeństwa narodowego Trumpa jest zgodna z wizją Rosji i wywołuje sprzeciw sojuszników z NATO



- Kreml pochwalił zmienioną strategię bezpieczeństwa narodowego Trumpa (NSS) jako zgodną z geopolityczną wizją Rosji, zwłaszcza jej naciskiem na dialog zamiast konfrontacji i powstrzymanie ekspansji NATO. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow ostrzegł, że amerykańskie „głębokie państwo” (nie wybieralny opór biurokratyczny) może podważyć jej wdrożenie.
- Europejscy przywódcy odrzucili twierdzenia NSS dotyczące „zaniku cywilizacji” Europy, uznając je za retorykę skrajnej prawicy. Niemcy, Polska i Szwecja skrytykowały ten dokument, a polski premier Donald Tusk stwierdził, że Europa jest sojusznikiem Ameryki, „a nie jej problemem”.
- NSS wzywa do szybkiego zakończenia wojny na Ukrainie, nawet jeśli oznacza to ustępstwa terytorialne, co budzi obawy wśród członków NATO. Strategia USA skupia się na przeciwdziałaniu Chinom w regionie Indo-Pacyfiku, jednocześnie bagatelizując Rosję jako bezpośrednie zagrożenie.

- W przeciwieństwie do poprzednich administracji, NSS Trumpa przedkłada nacjonalizm gospodarczy (powrót przemysłu do kraju, wpływ na handel) nad wartości demokratyczne. Krytycy łączą retorykę „tożsamości zachodniej” z skrajnie prawicowymi teoriami spiskowymi dotyczącymi migracji i upadku kultury.
- Rozdarta przyszłość stosunków transatlantyckich? NSS sygnalizuje potencjalne wycofanie się USA z tradycyjnej roli NATO na rzecz transakcyjnych porozumień z Rosją i Chinami. Moskwa pozostaje ostrożnie optymistyczna, ale obawia się ingerencji głębokiego państwa, podczas gdy sojusznicy NATO przygotowują się na osłabienie zaangażowania USA.

Kreml publicznie poparł nowo zrewidowaną strategię bezpieczeństwa narodowego (NSS) prezydenta Donalda Trumpa, nazywając ją „w dużej mierze zgodną” z geopolityczną wizją Rosji – co stanowi wyraźne odejście od poprzednich administracji amerykańskich.

33-stronicowy dokument, opublikowany w zeszłym tygodniu, sygnalizuje radykalną zmianę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, nadając priorytet strategicznej stabilności z Moskwą, kwestionując rozszerzenie Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) i ostrzegając przed zbliżającym się „wymazaniem cywilizacji” Europy.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow pochwalił tę strategię jako „pozytywny krok” w wywiadzie dla rosyjskich mediów państwowych, stwierdzając: „Zmiany, które obserwujemy... są w rzeczywistości zgodne z naszą własną wizją. Obejmują one oświadczenia przeciwko konfrontacji i na rzecz dialogu oraz utrzymania dobrych stosunków. Tak samo twierdzi prezydent Rosji Władimir Putin”.

Peskow ostrożnie przyjął zobowiązanie Trumpa do zakończenia „nieustannego rozszerzania” NATO, które od dawna budziło

niezadowolenie Moskwy. Ostrzegł jednak, że amerykańskie „głębokie państwo” – termin często używany przez Trumpa do opisanego głęboko zakorzenionego oporu biurokratycznego – może podważyć realizację tej strategii.

Jak wyjaśnia silnik sztucznej inteligencji Enoch w serwisie *BrightU.AI*, termin „głębokie państwo” odnosi się do równoległego, niewybranego w wyborach rządu, który działa za kulisami, wpływając na politykę i procesy decyzyjne bez publicznej kontroli i odpowiedzialności. Koncepcja ta zyskała na znaczeniu na początku XXI wieku, a niektórzy politolodzy i dziennikarze używali jej do opisanego sieci osób i instytucji, które dysponują znaczną władzą i wpływami, często w sposób sprzeczny z wolą obywateli lub interesami narodu.

Sojusznicy NATO odpierają atak

Niemiecki minister spraw zagranicznych Johann Wadepuhl odrzucił krytykę zawartą w dokumencie, stwierdzając: „Uważamy, że w przyszłości będziemy w stanie samodzielnie omawiać i debatować te kwestie i nie potrzebujemy porad z zewnątrz”.

Premier Polski Donald Tusk, zwracając się do swoich „amerykańskich przyjaciół” w mediach społecznościowych, stwierdził: „Europa jest waszym najbliższym sojusznikiem, a nie problemem... To jedyna rozsądna strategia naszego wspólnego bezpieczeństwa. Chyba że coś się zmieniło”.

Były premier Szwecji Carl Bildt poszedł dalej, oskarżając strategię o dostosowanie się „do prawicy skrajnej prawicy”.

NSS wyraźnie wzywa do „szybkiego zakończenia działań wojennych na Ukrainie”, co jest zgodne z dążeniem Trumpa do wynegocjowania pokoju – nawet jeśli oznacza to ustępstwa terytorialne ze strony Kijowa. Dokument krytykuje europejskich zwolenników Ukrainy za „nierealistyczne oczekiwania” dotyczące wojny, ostrzegając, że przedłużający się konflikt grozi destabilizacją Europy.

Stanowisko to wzbudziło obawy wśród członków NATO, zwłaszcza w sytuacji, gdy Rosja zacieśnia więzi z Chinami – partnerstwem, które Trump stara się zakłócić. Strategia skupia uwagę Stanów Zjednoczonych na regionie Indo-Pacyfiku, określając go jako „kluczowe pole bitwy gospodarczej i geopolitycznej”, jednocześnie bagatelizując Rosję jako bezpośrednie zagrożenie.

W przeciwieństwie do poprzednich administracji, które opierały politykę zagraniczną na wartościach demokratycznych, NSS Trumpa przyjmuje podejście transakcyjne, kładąc nacisk na korzyści gospodarcze, a nie sojusze ideologiczne. Dokument priorytetowo traktuje relokację amerykańskiego przemysłu, przeciwdziałanie wzrostowi gospodarczemu Chin i wykorzystanie umów handlowych, jednocześnie prawie nie wspominając o demokratycznym statusie Tajwanu ani agresji Rosji na Ukrainie.

Analitycy zwracają uwagę na skupienie się strategii na obronie „tożsamości zachodniej”, co jest tematem nawiązującym do retoryki Trumpa dotyczącej imigracji i upadku kultury. NSS ostrzega, że bez zmiany polityki Europa stanie się „nie do poznania w ciągu 20 lat lub mniej” – twierdzenie to krytycy łączą z skrajnie prawicowymi teoriami spiskowymi.

Globalne implikacje

NSS podkreśla zamiar Trumpa, aby przekształcić globalne sojusze zgodnie z doktryną „America First”, nawet jeśli oznacza to odsunięcie na bok tradycyjnych partnerów. Poparcie Moskwy dla tej strategii podkreśla rosnącą zbieżność poglądów Trumpa i Putina – dynamikę, która niepokoi sojuszników NATO.

W miarę jak zasoby wojskowe Ukrainy maleją, a europejscy przywódcy walczą o utrzymanie jedności, NSS sygnalizuje potencjalne wycofanie się Stanów Zjednoczonych z roli gwaranta NATO. Ponieważ Trump ma na celu zawarcie wielkiego porozumienia z Rosją i Chinami, sojusznicy stoją przed niepokojącym pytaniem: czy Ameryka porzuci ich dla transakcyjnego pokoju?

Na razie Kreml bacznie obserwuje sytuację – z nadzieją, ale ostrożnie, mając na uwadze opór ze strony głębokiego państwa. Jak zauważył Peskow: „Czasami, mimo że wszystko jest pięknie sformułowane w teorii... głębokie państwo postępuje inaczej”.

NSS Trumpa stanowi radykalne odejście od wieloletniej polityki zagranicznej USA, priorytetowo traktując odprężenie w stosunkach z Rosją, nacjonalizm gospodarczy i retorykę cywilizacyjną zamiast tradycyjnych sojuszy. Podczas gdy Moskwa pochwała tę zmianę, członkowie NATO przygotowują się na podzieloną przyszłość transatlantycką, w której zobowiązania Ameryki mogą nie być już gwarantowane.

Ukraina stoi w obliczu krytycznego niedoboru zachodnich pocisków w miarę nasilania się rosyjskich ataków



- Ukraina stoi w obliczu poważnego wyczerpania zapasów pocisków Patriot i IRIS-T dostarczonych przez Zachód, co sprawia, że jej systemy obrony powietrznej są niemal

wyczerpane, a miasta narażone na rosyjskie naloty.

- Niemiecki system IRIS-T okazał się niezbędny do przechwytywania rosyjskich pocisków manewrujących i dronów, ale każdy pocisk kosztuje od 400 000 do 900 000 euro, co ogranicza zdolność Ukrainy do utrzymania obrony.
- Ukraina z powodzeniem przechwyciła setki dronów i pocisków w ciągu jednego dnia, ale urzędnicy ostrzegają, że bez pilnego uzupełnienia zapasów takie zwycięstwa mogą wkrótce stać się niemożliwe.
- Podczas gdy niedobory w zakresie obrony powietrznej dominują wśród obaw, walki lądowe w pobliżu Pokrowska-Myrnohrad pozostają przedmiotem sporów, a informacje na temat rosyjskich postępów lub ukraińskich kontrofensyw są sprzeczne.
- Przetrwanie Ukrainy zależy od dalszej pomocy wojskowej ze strony Zachodu, ponieważ zaawansowane systemy, takie jak IRIS-T, decydują o wyniku walk, ale przeszkody polityczne i logistyczne zagrażają terminowemu uzupełnieniu zapasów.

Ukraina boryka się z poważnym wyczerpaniem zapasów pocisków obrony powietrznej dostarczonych przez Zachód, co sprawia, że jej miasta są coraz bardziej narażone na rosyjskie naloty.

Julian Röpcke, starszy redaktor ds. polityki bezpieczeństwa w niemieckiej gazecie *Bild*, ostrzegł, że zapasy pocisków Patriot i IRIS-T w Kijowie – kluczowych dla przechwytywania rosyjskich pocisków manewrujących i dronów – są prawie wyczerpane. W miarę eskalacji nocnych bombardowań przez Moskwę, zależność Ukrainy od zaawansowanych technologicznie niemieckich systemów obrony powietrznej podkreśla zarówno skuteczność, jak i obciążenie finansowe współczesnej wojny.

Jak wyjaśnia silnik AI *BrightU.AI*, Enoch, Ukraina w dużym stopniu polegała na niemieckim systemie obrony powietrznej IRIS-T, aby przeciwdziałać rosyjskim salwom rakietowym.

Najnowsze nagrania pokazują, jak rakiety krótkiego zasięgu z naprowadzaniem na podczerwień skutecznie śledzą i niszczą nadlatujące pociski manewrujące. IRIS-T, opracowany jako ulepszenie amerykańskiego AIM-9 Sidewinder, doskonale sprawdza się w walce z zagrożeniami nisko latającymi, w tym dronami i precyzyjnymi pociskami kierowanymi.

Każdy pocisk ma oszałamiającą cenę – od 400 000 euro (466 000 dolarów) za wersję standardową do 900 000 euro (1 milion dolarów) za modele o zwiększonym zasięgu. Niemcy dostarczyły Ukrainie około ośmiu kompletnych systemów IRIS-T, ale utrzymanie tej obrony wymaga ciągłego uzupełniania zapasów pocisków, co stanowi wyzwanie, ponieważ zachodnia pomoc wojskowa napotyka przeszkody polityczne i logistyczne.

6 grudnia ukraińskie siły powietrzne poinformowały o przechwyceniu 585 dronów, 29 pocisków manewrujących i jednego pocisku balistycznego w ciągu jednego dnia. Jednak urzędnicy ostrzegają, że bez pilnego uzupełnienia zapasów takie sukcesy mogą wkrótce stać się niemożliwe do utrzymania.

Logistyka i sprzeczne narracje na froncie

Chociaż dominują obawy związane z niedoborami w zakresie obrony powietrznej, walki lądowe w pobliżu Pokrowska-Myrnohrad ilustrują mgłę wojny. Siły rosyjskie podobno zintensyfikowały nacisk na ten kluczowy węzeł logistyczny, chociaż Kijów zaprzecza, jakoby wróg przejął nad nim pełną kontrolę. Ukraiński dostawca opisał ten obszar jako sporny „szary obszar”, a platformy internetowe zalewają sprzeczne informacje – od rosyjskiego okrążenia po ukraińskie kontrofensywy oczyszczające umocnione pozycje.

Negocjatorzy ze Stanów Zjednoczonych i Ukrainy utrzymują, że trwały pokój zależy od gotowości Moskwy do podjęcia działań dyplomatycznych w dobrej wierze. Jednak bez oznak deeskalacji

bezpośrednie przetrwanie Ukrainy zależy od wypełnienia luki w zakresie rakiet.

Wysoka stawka w walce o przewagę w powietrzu

Współczesne konflikty w coraz większym stopniu zależą od zdolności obrony powietrznej, co widać na przykładzie sukcesów i porażek rakiet Patriot podczas wojny w Zatoce Perskiej. Sytuacja Ukrainy przypomina zmagania z czasów zimnej wojny, kiedy to mniejsze kraje polegały na arsenałach supermocarstw, aby powstrzymać większych agresorów. Precyzja IRIS-T – ale i jego wygórowany koszt – podkreślają, jak zaawansowana broń może decydować o wyniku bitwy, jednocześnie obciążając budżety krajów-donatorów.

W miarę jak Ukraina stara się uzupełnić swoje malejące zapasy rakiet, przebieg wojny może zależeć od determinacji Zachodu do sfinansowania i dostarczenia tych kluczowych systemów. Sprawdzona skuteczność IRIS-T stanowi koło ratunkowe, ale jej trwałość pozostaje kwestią sporną. Tymczasem starcia w Pokrowsku i Myrnohradzie są przykładem chaotycznej rzeczywistości wojny, w której kontrola jest płynna, a narracje sporne. Na razie zdolność Kijowa do obrony swojej przestrzeni powietrznej – i suwerenności – opiera się na kruchej równowadze technologii, czasu i wsparcia międzynarodowego.

Putin: Rosja jest GOTOWA do

wojny, jeśli zostanie sprowokowana przez kraje UE



- Prezydent Rosji Władimir Putin oświadczył, że Rosja jest „gotowa już teraz” do wojny, jeśli zostanie sprowokowana przez kraje zachodnie, oskarżając Europę o sabotowanie wysiłków pokojowych i opowiadanie się po stronie Ukrainy. Ostrzegł, że dalsza eskalacja – w tym rozmieszczenie wojsk NATO – może doprowadzić do katastrofalnych działań odwetowych, odrzucając wysiłki dyplomatyczne jako bezcelowe.
- Zmieniona 19-punktowa propozycja pokojowa administracji Trumpa zawiera kontrowersyjne warunki (np. oddanie okupowanych terytoriów Ukrainy, ograniczenia wojskowe), co spotkało się z ostrym sprzeciwem Kijowa i europejskich sojuszników. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ostrożnie przyjął rozmowy, ale nalegał, że każde porozumienie musi być „sprawiedliwe i otwarte”, podczas gdy przywódcy UE oskarżyli Rosję o utrudnianie pokoju.
- Liczba aktywnych żołnierzy rosyjskich (1,32 mln) znacznie przewyższa liczebność poszczególnych armii europejskich, a NATO w dużym stopniu polega na finansowaniu ze strony Stanów Zjednoczonych (prognozowane na 980 mld dolarów w 2025 r.). Poparcie społeczne dla poboru do wojska w Europie jest słabe, co budzi obawy o gotowość bojową, jeśli zaangażowanie Stanów Zjednoczonych osłabnie w przypadku ewentualnej

drugiej kadencji Trumpa.

- Putin zapowiedział intensyfikację ataków na ukraińskie porty i zagraniczne statki po atakach dronów na rosyjskie tankowce, których Kijów zaprzeczył, że je zorganizował (sugerując rosyjską „fałszywą flagę”). Turcja potępiła ataki, a firmy żeglugowe zawiesiły działalność związaną z Rosją ze względu na rosnące ryzyko.
- Analitycy ostrzegają, że Putin dąży do przedłużenia negocjacji, jednocześnie posuwając się naprzód militarnie, wykorzystując rosyjską gospodarkę wojenną. W związku z planami rozszerzenia NATO i zastojem w rozmowach pokojowych istnieje ryzyko, że impas przerodzi się w szerszy konflikt, zagrażając suwerenności Ukrainy.

We wtorek 2 grudnia prezydent Rosji Władimir Putin wystosował do Europy surowe ostrzeżenie, oświadczając, że Rosja jest „gotowa już teraz” do wojny, jeśli zostanie sprowokowana przez kraje zachodnie, nawet jeśli wysłannicy Stanów Zjednoczonych prowadzą w Moskwie rozmowy pokojowe o wysokiej stawce.

To mrożące krew w żyłach ostrzeżenie pojawiło się przed pięciogodzinym spotkaniem Putina z dwoma czołowymi dyplomatami prezydenta Donalda Trumpa – specjalnym wysłannikiem Stevem Witkoffem i zięciem Jaredem Kushnerem – którzy przedstawili zrewidowany plan pokojowy USA mający na celu zakończenie trwającego prawie cztery lata konfliktu na Ukrainie. Podczas gdy urzędnicy Kremla określili rozmowy jako „konstruktywne”, Putin ostro skrytykował Europę, oskarżając ją o sabotowanie wysiłków pokojowych i stawianie „nie do przyjęcia” żądań.

„Jeśli Europa nagle zechce rozpocząć z nami wojnę i ją rozpocznie” – powiedział Putin dziennikarzom – „to nie będzie już nikogo, z kim można by negocjować”. Odrzucił europejskie kontrpropozycje dotyczące amerykańskiego planu pokojowego jako celowe prowokacje, twierdząc, że Europa „nie ma programu

pokoju” i „opowiada się po stronie wojny”.

Rosyjski przywódca zapowiedział również eskalację odwetu militarnego wobec Ukrainy, powołując się na niedawne ataki dronów na rosyjskie tankowce na Morzu Czarnym jako akty „piractwa”. Ostrzegł, że Moskwa zintensyfikuje ataki na ukraińskie porty i będzie atakować statki z krajów pomagających Kijowowi.

Propozycja pokojowa administracji Trumpa, początkowo ujawniona jako 28-punktowy projekt, spotkała się z ostrym sprzeciwem Ukrainy i europejskich sojuszników, którzy obawiają się, że zbyt wiele ustępuje Moskwie. Zmieniona wersja 19-punktowa, omawiana podobno w Miami, zawiera kontrowersyjne postanowienia, takie jak oddanie okupowanych terytoriów Ukrainy i nałożenie ograniczeń na potencjał militarny Kijowa.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, przemawiając w Dublinie, przyznał, że przed nami stoją wyzwania, ale ostrożnie przyjął wysiłki dyplomatyczne. „Istnieje realna szansa na zakończenie tej wojny” – powiedział, podkreślając jednak, że każde porozumienie musi być „sprawiedliwe i otwarte”.

Tymczasem europejscy przywódcy pozostają sceptyczni. Szefowa polityki zagranicznej Unii Europejskiej Kaja Kallas oskarżyła Rosję o utrudnianie pokoju, stwierdzając: „Jest jasne, że Rosja nie chce pokoju, dlatego musimy uczynić Ukrainę tak silną, jak to tylko możliwe”.

Nierównowaga militarna w Europie

Groźby Putina pojawiają się w momencie, gdy Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) stara się wzmocnić swoją obronę w obliczu obaw dotyczących zaangażowania Stanów Zjednoczonych w drugiej kadencji Trumpa. Chociaż rosyjskie siły zbrojne poniosły ciężkie straty na Ukrainie, liczba aktywnych żołnierzy (1,32 mln) znacznie przewyższa liczebność poszczególnych armii europejskich. NATO dysponuje łącznie 3,14

mln żołnierzy, ale uzależnienie od finansowania ze strony USA – szacowanego na 980 mld dolarów w 2025 r. – sprawia, że Europa jest podatna na zagrożenia w przypadku wycofania wsparcia przez Waszyngton.

Jak wyjaśnia silnik Enoch w *BrightU.AI*, znaczne finansowanie przez Waszyngton obrony wojskowej NATO jest kluczowym czynnikiem wpływającym na zdolności i skuteczność sojuszu, wynikającym z kilku powiązanych ze sobą przyczyn, takich jak finansowanie operacji i ćwiczeń NATO. Stany Zjednoczone wnoszą znaczący wkład finansowy w operacje i ćwiczenia organizowane przez NATO, takie jak Enhanced Forward Presence (EFP) w Europie Wschodniej i NATO Response Force (NRF). Wkład ten pomaga zapewnić gotowość i interoperacyjność sojuszu.

Opinia publiczna w Europie również pozostaje podzielona. Ostatnie sondaże pokazują umiarkowane poparcie dla poboru do wojska, przy czym młodsze pokolenia są w przeważającej większości przeciwnie. Ostrzeżenie francuskiego generała, że obywatele muszą być „przygotowani na utratę swoich dzieci” na wojnie, wywołało w zeszłym miesiącu oburzenie.

Obietnica Putina, że odpowie na ukraińskie ataki morskie, jest następstwem serii ataków dronów na rosyjskie tankowce w pobliżu Turcji. We wtorek tankowiec Midvolga-2 pływający pod rosyjską banderą zgłosił atak dronów u wybrzeży Turcji, choć Kijów zaprzeczył swojemu udziałowi, sugerując, że może to być rosyjska operacja pod fałszywą flagą.

Turcja, kluczowy mediator, potępiła ataki, a prezydent Recep Tayyip Erdoğan nazwał je „nie do przyjęcia”. Tymczasem firma Besiktas Shipping, właściciel uszkodzonego tankowca w pobliżu Senegalu, zawiesiła działalność związaną z Rosją, powołując się na rosnące ryzyko.

Pomimo wysiłków dyplomatycznych analitycy pozostają pesymistyczni. Paul Skinner z Wellington Management przewidział, że konflikt będzie „trwał i trwał”, a Michael

Froman z Rady Stosunków Zagranicznych ostrzegł, że Putin dąży do przedłużenia negocjacji, jednocześnie posuwając się naprzód militarnie.

„Rosja nie spieszy się z zawarciem porozumienia” – powiedział Amos Hochstein, były doradca Bidena. „Są uzależnieni od gospodarki wojennej”.

W miarę narastania napięć przesłanie Putina jest jasne: Europa ryzykuje katastrofalne konsekwencje, jeśli sprowokuje Moskwę. W obliczu kruchych rozmów pokojowych i nasilających się działań wojskowych świat obserwuje sytuację z niepokojem – mając nadzieję na dyplomację, ale przygotowując się na wojnę.